

Jan Kochanowski

Pieśń VIII (II)

Nie frasuj sobie, Mikołaju, głowy,
Kto ma być królem; już dekret gotowy
Przed Bogiem leży; nie piórem pisany,
Lecz w dyjamacie twardym wykowany.

Nie z pół lub nocy, lub dnia, nie ze wschodu
Ani czekajmy pana od zachodu;
Ten królem będzie, kogo Bóg mianuje,
Łatwie On ludzkie serca spraktykuje.

Tenże nam mimo znajomsze sąsiady,
W śmiech obróciwszy nasze złone rady,
Przywiódł był króla z dalekiej krainy,
Po którym wrychle miał usieść kto inny.

Gdzie ony złote góry nieprzebrane?
Gdzie Gaszkonowie i wojska ubrane?
W co poszły działa i nasze turnieje?
Wiatrem nadziane puknęły nadzieje.

Fortuna nawy na morzu sprawuje,
Fortuna w bitwach zwycięstwem szafuje;
Onej rakosze i sejmy słuchają;
A ludzkie rady wspak się obracają.

Precz krasomówcę! Wywody na stronę!
A my gdzie w polu na słupie koronę
Zawieśmy złotą; jeśli nie mędrszemu,
Niech ją da szczęście przynamniej ręszemu.